FUNDAMENTY

POLSKA DLA POLAKÓW? CZYM SĄ IDEE NARODU I PAŃSTWA NARODOWEGO

Redakcja · 2 czerwca 2026



Państwo narodowe to państwo, które służy zapewnieniu bezpieczeństwa Polakom, a nie ściąganym przez biznes i lewicowo-liberalną elitę rzeszom przybyszy, którzy z racji odmienności nie będą w stanie się tu asymilować – a wręcz przeciwnie, wyrwani z gruntu rodzimego, z własnych ojczyzn, będą destabilizować nasz kraj.

Którędy droga?

W poprzednich rozdziałach zarysowaliśmy skalę problemów trapiących współczesną polskość – zarówno ich historyczną, czasem wielowiekową genezę, jak i umacnianie się ich w ostatnich dekadach, już w okresie III Rzeczpospolitej. Mowa tu o szerokim spektrum czynników sankcjonujących słabości naszego narodu i państwa, które w nadchodzących czasach zmuszone będą mierzyć się z wyzwaniami najróżniejszej natury. Choroby naszej duszy, takie jak utożsamienie polskości z liberalnie rozumianą wolnością, polska nieumiejętność, a może nawet nieświadomość potrzeby realizacji własnych interesów, polska bezradność i niemoc wobec pojawiającej się często konieczności przeprowadzenia działań zdecydowanych – wszystkie one niejako naturalnie wymagają konstruktywnej próby ustosunkowania się do nich, wypracowania pozytywnej odpowiedzi na nie. Domagają się zbudowania narracji, która da nam możliwość twórczego radzenia sobie we współczesnym świecie, da sens naszej zagubionej i rozbitej wspólnocie politycznej.

[...]

Recepta wydaje się tkwić w pogłębieniu refleksji nad żywotnymi interesami narodu pojmowanego jako podmiot życia politycznego – nie tylko nad jego bieżącymi potrzebami, ale przede wszystkim nad wykraczającymi poza kilkuletnią perspektywę interesami. Naród to pokolenia minione, aktualne i przyszłe. Zinternalizowanie, pogłębienie tej świadomości w szerszych masach mogłoby przyczynić się do wzrostu poziomu myślenia politycznego wybiegającego poza serwowaną nam przez demoliberalizm perspektywę pojedynczych kadencji. To znane z krajów Dalekiego Wschodu myślenie o nadchodzących pokoleniach powinno być celem pedagogiki narodowej. Naród to wreszcie wspólnota losu, wspólnota walki z przeciwnościami, ale może przede wszystkim wspólnota pracy – tworzenia swojego życia, wykuwania nowych form i kreowania wspólnej przyszłości. W nowoczesnym narodzie wszystko to potęguje się z uwagi na jego masowy charakter.

Osnucie refleksji wokół narodu niesie szansę na przezwyciężenie problemów, którym poświęciliśmy poprzednich kilkadziesiąt stron. Najwyższym doczesnym dobrem polskich elit winny być nie frazesy o wolności i marszu ku zachodniemu modelowi kulturowemu – winien być nim interes narodu. Nie warstwy inteligenckiej, nie przedsiębiorców czy innej grupy społecznej, tym bardziej nie egoistycznych jednostek, naród to bowiem coś więcej niż ich zbiór. Interes zespolonej więzami kultury i historii zbiorowości narodowej, tej szerokiej rodziny rodzin – mimo globalizacji wciąż istotnie odróżniającej się od innych zbiorowości.

Idea narodu to realizacja wspólnotowej natury człowieka, tego arystotelesowskiego zwierzęcia politycznego, istoty społecznej, która swoje człowieczeństwo realizuje nie poprzez egoistyczny indywidualizm, a w powiązanej spoiwami różnej natury grupie. Dziś wciąż najwyższą taką grupą nieabstrakcyjną, faktyczną wspólnotą, jest ta narodowa.

Na płaszczyźnie polityki zagranicznej państwa wypływa z tego postulat realizacji interesów narodowych, racji stanu. Liczą się właśnie one, a nie wykoncypowane konstrukty ideologiczne. Polska klasa polityczna służyć ma realizacji interesów naszego narodu i państwa – wzmacnianiu ich bezpieczeństwa, pomnażaniu ich potencjału, konstruowaniu stosunków z innymi państwami w taki sposób, że polska racja stanu będzie brała górę nad racjami innych państw. Polityka Rzeczpospolitej nie służy bowiem wdrażaniu na świecie standardów demokratycznych ani walce o czyjąś wolność, czyjąś godność, czyjeś prawo do swobodnej wypowiedzi czy manifestowania. Jeśli zachodzi potrzeba, elity Rzeczpospolitej winny mieć obowiązek przeciwdziałania katalogowi wartości demoliberalnych w innych krajach. Polska polityka zagraniczna nie służy też wdrażaniu wyabstrahowanych z realiów archaicznych koncepcji przednowoczesnych, rodem z epok, w których sam naród definiowano inaczej niż obecnie.

Mowa również o polityce wewnętrznej.

> Państwo narodowe to państwo, które służy zapewnieniu bezpieczeństwa Polakom, a nie ściąganym przez biznes i lewicowo-liberalną elitę rzeszom przybyszy, którzy z racji odmienności nie będą w stanie się tu asymilować – a wręcz przeciwnie, wyrwani z gruntu rodzimego, z własnych ojczyzn, będą destabilizować nasz kraj. Dlatego tak ważny, sprowadzający nas z powrotem na ziemię będzie powrót do idei narodu ujętego przede wszystkim jako etnos, a nie eidos (idea), jak również nie jako wspólnota wyłącznie obywatelska.

Wbrew rozpowszechnionym, błędnym skojarzeniom, nie chodzi bynajmniej o czynnik biologiczny, o rasę – o badanie czyjejś genealogii. Etniczność to bowiem kategoria kultury. To kultura, nie wyłączając mitu pokrewieństwa, determinuje naszą wspólnotowość.

Przykład państw zachodnich dobitnie pokazał nam, że ani wykoncypowane przez intelektualistów ideały, ani hojne rozdawanie obywatelstwa nie wystarczą, by uznać kogoś niemającego nic wspólnego z autochtonami za zakorzenionego we wspólnocie narodowej.

Podstawowym celem polskiego polityka powinno być więc dobro naszej wspólnoty narodowej, dobro naszego kraju – teoretycznie każdy zgodzi się z tym hasłem, a w praktyce, dokonując swoich politycznych wyborów, Polacy zwracają uwagę na bardzo różne czynniki, zupełnie błahych nie wyłączając. Zmiana ich myślenia w kierunku zwrócenia go ku czynnikowi najbardziej naturalnemu – ku realizacji dobra ich samych również wydaje się nie tylko realna, ale i pożądana. Zatrzymajmy się nad tym dłużej. Kluczowy dla zrozumienia polityki narodowej wydaje się postulat rehabilitacji hasła polityczności, w kontrze do iluzji liberalnych.

Kto mówi, że dokonując wyborów politycznych, kieruje się nauką czy technokracją, ten kłamie. Liberalizm obiecuje uniknięcie konfliktów, promując indywidualizm zamiast wspólnoty, oraz współistnienie i osobistą rywalizację w miejsce rywalizacji grupowej. Wprowadza złudzenie, że ekonomia może zastąpić politykę, eliminując z niej konflikty i wojny – a przecież kwestie polityczne, które nie mogą stawać się obiektem kompromisu, zawsze będą obecne w społeczeństwie. Nie da się ich rozwiązać bez prowadzenia sporów politycznych, a we współczesnym świecie nieodmiennie najbardziej uniwersalny podział polega na rozróżnieniu wroga od przyjaciela. Państwo narodowe staje się polityczną jednością nie tylko z racji monoetniczności. Dzieje się tak wówczas, gdy w gąszczu wewnętrznych antagonizmów wprowadza – choćby arbitralną decyzją – ład wewnętrzny, zaś wroga, zamiast szukać wewnątrz kraju, desygnuje na zewnątrz wspólnoty narodowej. Wewnętrznym wrogiem państwa narodowego będzie ten, kto neguje pojęcia państwa i narodu lub ten, kto służy innym państwom czy podmiotom. Zbiorowość zwyczajnie ma prawo podjąć decyzję, kto jej egzystencjalnie zagraża. Nie wiąże się to bynajmniej z potrzebą wojny czy dehumanizacji wroga, pozbawienia go praw cywilnych. Odpowiedzią na konflikt może być przecież separacja i delimitacja zamiast wiecznego starcia. Wróg nie ma charakteru prywatnego, także bowiem nieprzyjaciół można – w życiu prywatnym – kochać i szanować.

W praktyce na antypodach idei prymatu narodu i państwa narodowego sytuuje się więc demoliberalizm. Niemały udział ma w tym charakterystyczne dla tego systemu oderwanie aparatu partyjnego od mas, ze słabymi, uzależnionymi od niego organizacjami społecznymi i uwikłanymi w partyjne oraz biznesowe zależności media.

> Demokracja liberalna okazuje się utopią, w której państwo pogrąża się w partiokracji. Jedność polityczna państwa ustępuje konfliktom wewnętrznym, następuje destabilizacja. Sam spór polityczny niejednokrotnie zaś osiąga poziom nieproporcjonalny do zagrożeń zewnętrznych. Wówczas to wróg partyjny, jako esencjalna figura polityczna, staje się śmiertelnym wrogiem wewnętrznym, co nieuchronnie prowadzi do rozbicia wspólnoty politycznej – narodu, państwa narodowego.

Nie oznacza to, że postulujemy walkę z demokracją jako taką – przeciwnie, niełatwo wyobrazić sobie system realizujący interesy narodu, który pozbawiony będzie odwołania do woli tego narodu. Trudno jednak pominąć tu kwestię świadomości. Jak bardzo arbitralnie by to nie brzmiało, masy narodu często nie zdają sobie sprawy z własnych realnych interesów. W tradycyjnym Gramsciańskim – trafnym, jak się wydaje – ujęciu lud poddany jest działaniom hegemonicznym, tworząc klasę podporządkowaną: warstwę politycznie niesamodzielną, *de facto* zmarginalizowaną. Prowadzi to do realizacji celów grupy dominującej w systemie – celów odmiennych niż realizacja żywotnych interesów narodowych, celów determinowanych we współczesnym systemie przez interesy liberalnych ośrodków. Ponadto, z powodu niskiego poziomu świadomości, masy ludowe nie zdają sobie sprawy z własnego podporządkowania i nie potrafią znaleźć sposobów na jego przezwyciężenie. Nie wyrażają także swoich własnych form ekspresji kulturowej, lecz przyjmują i dostosowują te, które utrzymują ich w stanie podporządkowania.

Niemniej w pewnych okolicznościach masy mogą zyskać podmiotowość – odpowiednio zmotywowane i ukierunkowane, stają się politycznym aktorem wyrażającym zbiorową wolę: zdolnym realizować ją w sposób wielki, ale, jak wiemy z historii, nierzadko okrutny.

Rola świadomych elit narodowych polega na odpowiedzialnym ukierunkowywaniu tej tendencji, stąd kluczowa jest kwestia ich formacji. Konieczne jest również przezwyciężenie instytucjonalnej słabości państwa polskiego poprzez stworzenie silnego, ale jednocześnie samoograniczającego się systemu rządowego. Czasami będzie to wymagało pokonania oporu jednostek dla dobra wspólnoty. Wspólnota musi jednak zrozumieć ten interes i akceptować środki, które są uzasadnione. Postawmy radykalną na pozór tezę: nie ma wolności bez przymusu, który ją chroni.

By unaocznić ten fakt, przypomnijmy sobie wszystkie momenty naszej historii, w których słabe państwo, gwarantując wolność jednostkom, pozwalało, by jednostki te prowadziły to państwo na skraj zagłady. Ile razy w historii naród polski, mogąc o sobie decydować, cierpiał nie z powodu opresji, którą sobie narzucił, ale z powodu jej braku? Niewiele było w historii Polski okresów suwerenności, w których wojsko, służby bezpieczeństwa czy administracja stawały się nieuzasadnionym narzędziem przemocy. Da się jednak wymienić długie okresy, w których pozbawienie państwa możliwości sprawowania przymusu doprowadziło do wytworzenia się próżni, którą zapełniały różne grupy oligarchiczne lub przestępcze, ostatecznie sprowadzając naród na skraj niewoli.

Naturalnym jest, że jednostki, widząc szybkie i konkretne efekty pewnych działań, wybierają je ponad długookresową równowagę i stabilność, które z ich perspektywy wydają się zaledwie mglistą obietnicą. I z tego powodu, jeśli pozwoli się na zebranie odpowiedniej masy działającej w swym partykularnym interesie, lecz na szkodę ogółu, to można być pewnym, że tak się właśnie stanie.

Z tego też powodu to właśnie państwo narodowe musi wejść w rolę żandarma i zacząć gwarantować równowagę sił. Dotyczy to nie tylko tak oczywistych aspektów jak wspomniana przestępczość czy napięcia ekonomiczne, lecz także wszelkich przejawów życia społecznego, które prowadzą do niszczenia sił i ducha narodu. Demokracja narodowa jest zatem demokracją nieliberalną – głęboko odmienną od tego, co dziś w zachodniej hemisferze przyjmuje się za wzorzec demokratyzmu.

Odpowiednio ujęte interesy naszej wspólnoty narodowej – mimo całego opisanego wyżej naturalizmu – niosą wreszcie ze sobą pewien potencjał idealizmu, niezbędnego do realizacji być może najtrudniejszego zadania: do przezwyciężenia polskiej niemocy, wykrzesania z Polaków czegoś więcej niż neutralna świato-

poglądowo, hołdująca polskim słabościom III RP. Owo ujęcie powinno mieć swój potencjał mobilizacyjny, musi stać się nowym mitem – oddziałującą na ludzką wyobraźnię sugestią zbiorową, która jest w stanie wykrzesać z mas wysiłek w walce o pewną wizję.

Jesteśmy przyzwyczajeni widzieć w kategoriach mitów wydarzenia z historii, ale czy niepewna, naznaczona gwałtownymi wydarzeniami przyszłość będzie od tych kategorii wolna? Kierunek upatrujemy także w wymiarze modernizacyjnym. Pamiętamy wszyscy oburzenie nawet plemiona liberalnego – wyjąwszy najbardziej zacietrzewionych jego przedstawicieli – gdy rząd ogłaszał wygaszanie budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. To tu wydaje się drzemać potencjał. W Polakach, mimo wszystko, tkwi głęboko zakorzeniona tęsknota za zdobywaniem swojej pozycji w hierarchii narodów. Tęsknota zdrowa, nakazująca pewną ambicję – ten jeden z pozytywnych elementów spadku dziejowego po naszym, pogrzebanym przez zaborców i wewnętrzną słabość, starym projekcie imperialnym. Czas sformułować cele narodowe wokół osadzonego w tych tradycjach dążenia ku wielkości.

> Istnieje termin, który niczym klamra spina wszystko to, co wyżej opisaliśmy. Termin, który już na stronach tej pracy kilkukrotnie w różnych kontekstach się pojawiał. Termin demonizowany przez liberalną inteligencję, wyklęty przez mainstream, dopiero wraz z buntem tożsamościowym narastającym wokół Marszów Niepodległości powoli powracający do należnego mu miejsca w debacie. Ten termin to nacjonalizm.

I my nacjonalizmu mamy zamiar bronić – nie siląc się na poszukiwanie słówek, które mniej razić będą demoliberałów, ciągnących naszą ojczyznę na dno. Bronić nacjonalizmu – nie z wierności tej czy innej tradycji politycznej, nie z przekory, nie dla zasady nawet, ale dlatego, że określa on to, czego będzie potrzebować Polska w nadchodzącej epoce. Nacjonalizm jest jednak nurtem bardzo różnorodnym – nasz nacjonalizm będzie nacechowany konkretnymi wartościami, wzmacniającymi polski potencjał narodowy. Próba ich identyfikacji wymaga odwołania się do dziejów i tożsamości samej idei narodowej.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/polska-dla-polakow-czym-sa-idee-narodu-i-panstwa-narodowego/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć